



- Trochę się boję. W Sarajewie łatwiej o nieprzyjemne wypadki niż w Gdańsku - twierdzi P. Adamowicz. Fot. Robert Kwiatek

Wśród orędowników pokoju Gdańszczanin w Sarajewie

Na biurku policyjny kask z siatką maskującą, w szafie kamizelka kuloodporna. Przewodniczący Rady Miasta Gdańska, Paweł Adamowicz, wybiera się do Sarajewa.

Między 26 a 29 stycznia spotkają się w Sarajewie przedstawiciele rządów, miast i organizacji z całego świata. Będą wspólnie uczestniczyć w uroczystościach przypominających, że od 1000 dni miasto jest oblegane przez wojska Serbów bośniackich. Wśród zaproszonych przez prezydenta Sarajewa, Tarika Kupusowica, gości znajdują się, m.in. sekretarz generalny ONZ, Butros Ghali, prezydent Francji, Francois Mitterrand, były prezydent USA, Jimmy Carter. Zaproszono też kilka osób z Polski, m.in. Marka Edelmana, Janinę Ochojską i przedstawicieli samorządów lokalnych, w tym przewodniczącego Rady Mia-

sta Gdańska, Pawła Adamowicza.

- Trochę się boję. W Sarajewie łatwiej o nieprzyjemne wypadki niż w Gdańsku - twierdzi P. Adamowicz. - Myślę, że nie będzie jednak najgorzej.

Goście prezydenta Kupusowica dostaną się do Sarajewa konwojami eskortowanymi przez żołnierzy w błękitnych hełmach. Wyruszą do bośniackiej stolicy z Zagrzebia, do którego zaproszeni przybędą przeważnie samolotami. W zniszczonym mieście prezydenci i burmistrzowie będą mieszkać u bośniackich rodzin.

Organizatorzy spotkania mają na celu zainteresowanie światowej opinii publicznej problemami miasta. Liczą też, że odwiedzający Sarajewo staną się orędownikami pokoju w dawnej Jugosławii.

(aks)